



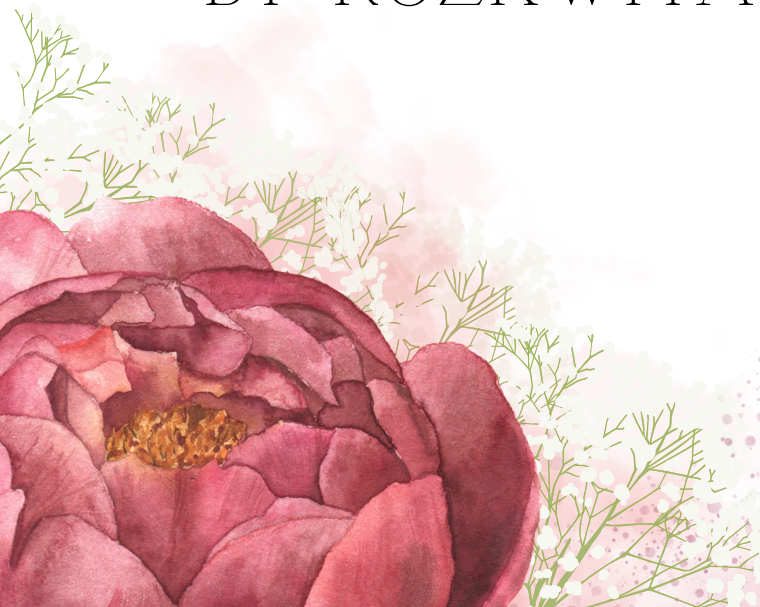
PRZEBUDZENIE

JAK ODNALEŹĆ BOGA W SOBIE
I STWORZYĆ ŻYCIE PEŁNE CUDÓW

Paulina Maria Szabat



NIE JESTEŚ STWORZONA
PO TO, BY TYLKO
PRZETRWAĆ.
JESTEŚ STWORZONA,
BY ROZKWITAĆ.



WITAJ, PIĘKNA DUSZO

JEŚLI TRZYMASZ TERAZ W DŁONIACH
TEN E-BOOK – TO ZNACZY, ŻE COŚ
CIĘ TU PRZYCIĄGNĘŁO.

MOŻE SZUKASZ ODPOWIEDZI. MOŻE
CZUJESZ, ŻE ŚWIAT, KTÓRY WIDZISZ NA
ZEWNĄTRZ, NIE ODDAJE TEGO, CO NOSISZ
W SERCU. MOŻE TWOJA DUSZA
TĘSKNI – ZA CZYMŚ PRAWDZIWYM,
WIĘKSZYM, ŚWIĘTYM.

WIEDZ JEDNO: TO NIE PRZYPADEK,
ŻE JESTEŚ TUTAJ.

TEN E-BOOK NIE JEST TYLKO KSIĄŻKĄ.
TO NARZĘDZIE PRZEBUDZENIA.

TO PRZEWODNIK W DRODZE DO SIEBIE.
TO CICHY SZEPT TWOJEJ DUSZY, KTÓRA
MÓWI: „JUŻ CZAS. CHODŹMY DO
ŚWIATŁA.”



DLA KOGO JEST TEN E-BOOK?

✧ Dla kobiety, która czuje, że przyszła na tę Ziemię
po coś więcej,

ale jeszcze nie pamięta, po co.

✧ Dla duszy, która utknęła w starych schematach,
ale zaczyna słyszeć cichy szept:
“to nie jest Twoja droga”.

✧ Dla tej, która chce tworzyć życie świadomie,
a nie tylko przetrwać z dnia na dzień.

✧ Dla Ciebie – jeśli tęsknisz za Bogiem,
ale tym prawdziwym – nie zbudowanym ze strachu
i zakazów,

lecz żywym, obecnym w Tobie,
w Twoim sercu, w Twoim ciele, w Twoim oddechu.

✧ Dla tych, którzy mają dość fałszywego obrazu świata
gdzie tylko wybrani mogą być piękni, bogaci, wolni.

Bo prawda jest inna:

TY TEŻ MOŻESZ. TY TEŻ JESTEŚ WYBRANA.

NIE PRZEZ LUDZI.

NIE PRZEZ SYSTEM.

PRZEZ BOGA.

✧ Dla tych, którzy czują, że życie to coś więcej niż lajki, obowiązki i
przetrwanie.

Którzy czują, że radość, obfitość i sukces są dla każdego,
ale czasem trzeba najpierw uwolnić się od ciężaru starej energii
zranień, przekonań, lęków.

Ten e-book pomoże Ci to zrobić.

Krok po kroku.

Z łagodnością... ale i z mocą.

W ŚRODKU ZNAJDZIESZ PRAWDĘ.
NIE GÓRNOLOTNE TEORIE, ALE SŁOWA,
KTÓRE PŁYNĄ Z DOŚWIADCZENIA.

DOWIESZ SIĘ:



jak system (Matrix) programował nas na lęk
i niewystarczalność,



jak uzdrowić relację z przeszłością,
Bogiem i samą sobą,



jak świadomie tworzyć swoje życie w polu kwantowym
(tak, duchowość i nauka się łączą!),



jak otworzyć serce i wyjść z błędnych schematów
bez osądzania siebie.

Znajdziesz też zaproszenie

do moich medytacji – które stworzyłam, łącząc duchowość,
naukę i kwantowe narzędzia przebudzenia.

To nie są zwykłe afirmacje.

TO PROGRAMOWANIE NOWEJ,
PEŁNEJ WERSJI CIEBIE
W POLU NIESKOŃCZONYCH MOŻLIWOŚCI.



KIM JESTEM I DLACZEGO PISZĘ TEN E-BOOK?

MAM NA IMIĘ
PAULINA MARIA SZABAT.
JESTEM KOBIETĄ,
KTÓRA PRZESZŁA PRZESZŁOŚĆ
CIEMNOŚĆ – I POSTANOWIŁA SIĘ
NIE ZATRZYMAĆ.
TRENEREM MENTALNYM. ŻONĄ.
MAMĄ DWÓJKI DZIECI.
STUDENTKĄ MARKETINGU
PO NIEMIECKU.

ALE PRZED WSZYSTKIM
JESTEM TĄ,
KTÓRA SIĘ OBUDZIŁA,
I CHCE TO PRZEBUDZENIE
PODAĆ DALEJ.
NIE PISZĘ Z PIEDESTAŁU.
PISZĘ Z SERCA. PISZĘ, BO WIEM,
ŻE WIELE Z NAS ŻYJE
W POZORNYM DOSTATKU
ALE Z DUSZĄ, KTÓRA WOŁA
O WIĘCEJ.
PISZĘ, BO SAMA PRZESZ LATO
NIE WIEDZIAŁAM,
JAK WRÓCIĆ DO SIEBIE.
TEN E-BOOK TO ŚWIADECTWO
DROGI – OD BÓLU DO ŚWIATŁA,
OD SYSTEMU DO WOLNOŚCI,
OD MATRIXA DO BOGA.

CHCĘ CI COŚ POWIEDZIEĆ...

NIE MUSISZ BYĆ IDEALNA,
ŻEBY ZACZAĆ.

NIE MUSISZ
WIEDZIEĆ, JAK
WYSTARCZY, ŻE ZAUFASZ.

TEN E-BOOK
TO PIERWSZY KROK.

A KOLEJNE?

ZROBIMY RAZEM
KROK PO KROKU.

W ŚWIETLE, W MIŁOŚCI,
W PRAWDZIE.

JESTEŚ GOTOWA?

TO ZACZYNAMY.

Z MIŁOŚCIĄ,

PAULINA



SPIS TREŚCI

WSTĘP:	9-24
MOJA DROGA DO PRZEBUDZENIA	
ROZDZIAŁ 1	25-44
BÓG W NAS – PRAWDA O KTÓREJ ZAPOMNIELIŚMY	
ROZDZIAŁ 2	
WSZECHŚWIAT JAKO NASZ NAUCZYCIEL	
ROZDZIAŁ 3	
SZCZĘŚCIE ZACZYNA SIĘ W TOBIE	
ROZDZIAŁ 4	
PRZESZŁOŚĆ – TO NIE WYROK	
ROZDZIAŁ 5	
MOC ŚWIADOMEGO TWORZENIA	
ZASADY KWANTOWEJ RZECZYWISTOŚCI	
ROZDZIAŁ 6	
ILUZJA DOBROBYTU – HOLOKAUST MARKETINGOWY	
ROZDZIAŁ 7	
KIEDY TY SIĘ ZMIENIASZ, ZMIENIA SIĘ WSZYSTKO WOKÓŁ	
ROZDZIAŁ 8	
RÓWNOWAGA DUCHOWOŚCI I MATERIALNOŚCI	

WSTĘP

MOJA DROGA DO PRZEBUDZENIA



Nazywam się Paulina Maria Szabat.

Jestem trenerem mentalnym, studentką marketingu po niemiecku, oraz absolwentką szkoły o profilu hotelarskim w Niemczech.

Zawodowo i duchowo jestem kobietą, która nie boi się marzyć i realizować tego, co dla innych wydaje się niemożliwe.

Ale zanim nauczyłam się latać- musiałam przejść przez ciemność.

KIEDY WSZYSTKO SIĘ ZATRZYMAŁO...

Miałam zaledwie 11 lat, kiedy odeszła moja mama.

Mój pierwszy dom. Moje bezpieczne miejsce. Moje serce.

Tamtego dnia wszystko we mnie zamarło.

Długo wierzyłam, że to była kara.

Że Bóg mi ją odebrał, bo nie zasługiwałam.

Nosiłam w sobie winę, żal i samotność

tak głęboką, że przez wiele lat

nie potrafiłam nawet spojrzeć na siebie

z czułością.

A jednak... jej obecność nigdy mnie nie opuściła.

Czułam ją – w nocy, w powietrzu, w cieniach mieszkania.

Były momenty, gdy jej smutek był niemal namacalny jakby nie mogła odejść, jakby tkwiła pomiędzy światami.

Pamiętam noc, kiedy obudziły mnie dziwne dźwięki z łazienki.

Nikogo tam nie było.

Ale ja wiedziałam – to była Ona... Bałam się.

Nie byłam gotowa przyjąć tej energii.

Zamiast ją objąć – chciałam ją wyprzeć.

Mój pies wielokrotnie szczekał w kuchni, skakał,

jakby witał ją z radością – właśnie tam,

gdzie mama spędzała najwięcej czasu.

A ja wciąż się bałam.

Zamykałam się na obecność, która przyszła, by mnie otulić.

Pewnego dnia niemal wpadłam pod pędzącego tira.
Coś – jakaś siła – zatrzymała mnie w ostatniej chwili.
Starsza kobieta, która była świadkiem tej sytuacji,
powiedziała do mnie:

„Dziecko... Ty masz cudownego Anioła Stróża.”

I wtedy wiedziałam.

To była moja mama.

Ona wciąż przy mnie była.

Ale czułam też, że jej dusza była ciężka.

Że coś ją trzymało – może mój smutek,
może mój żal. Może ja sama.

Dopiero niedawno, gdy zaczęłam uzdrawiać siebie,
poczułam lekkość.

Poczułam, jakby ona w końcu odfrunęła
tam, dokąd zmierzała.

Wolna.

I ja... razem z nią.

Wyzwolona.

Wraz z 20. rocznicą jej śmierci
narodziłam się na nowo.

Z larwy, która nosiła ból i niedowartościowanie wyłonił się motyl.

Rozumiem więcej.

Kocham głębiej.

I choć wciąż mierzę się z różnymi „kłodami”,
wiem jedno:

odkąd Bóg zaczął mnie prowadzić
wszystko stało się lżejsze...

Moja droga do wolności

Zaraz po maturze wyjechałam do Niemiec.

Zostawiłam Polskę, biedę i schematy walki o przetrwanie.

To były moje pierwsze „okulary” – widzenie świata przez lęk, brak
i przekonanie, że na wszystko trzeba zasłużyć.

W Niemczech ukończyłam szkołę o profilu hotelarskim,
pracowałam w luksusowych hotelach, a później na najbardziej ekskluzywnym
statku pasażerskim świata.

To była moja pierwsza duchowa praktyka:
dyscyplina, perfekcja, pokora i współpraca z ludźmi
z całego świata.

Dzięki tej pracy spełniłam jedno z moich największych marzeń –
zwiedziłam niemal 50 krajów.

Nie dlatego, że „miałam szczęście”
ale dlatego, że wierzyłam.

Bo kiedy w coś naprawdę wierzysz
Wszechświat zawsze Cię wspiera.

„Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie;
kołaczcie, a otworzą wam.”

(Mt 7,7)

Brałam udział w konkursach gastronomicznych, zdobywałam nagrody,
ale...

to nie wtedy przyszedł przełom.

Przełom przyszedł dopiero wtedy,
gdy nie miałam już siły wstać.

Gdy runęłam – dosłownie – na kolana.
W łzach, w bezsilności, w totalnej ciemności.

Wtedy... Bóg przyszedł.

Nie z nieba.

On nie musiał schodzić z nieba – bo już tu był.

Kiedy raz zstąpił, wystarczyło, by być na zawsze obecnym wśród nas.

W tamtej chwili czułam, jakby moje serce upadło do Jego stóp,
a On podniósł mnie w czułości, jak Ojciec swoje ukochane dziecko.

Nie mówił nic.

Ale wiedziałam.

Wiedziałam, że to nie koniec.

To był początek.

Przyszedł przez ludzi, których mi posłał.

Przez książki, które odmieniły moją świadomość.

Przez słowa, które trafiły w ranę.

Przez ciszę, w której On przemówił.

I właśnie wtedy,
z larwy pełnej bólu,
stałam się motylem.

Rozpostarłam skrzydła

nie dlatego, że świat mi na to pozwolił.

Ale dlatego, że ja sama przestałam sobie je ucinąć.

Dziś wiem...

Wiem, że każda rana może stać się światłem.

Że każde pęknięcie może być bramą.

I że to, co nas złamało – może nas również zbudować.

Wiem, że ciało nie musi być idealne, by było święte.

Rozstępy po ciąży. Blizny po operacjach.

Zmarszczki wokół oczu. Krzywe zęby.

Czasem nosimy je jak wstyd, jak winę – a przecież są dowodem,
że żyłyśmy naprawdę.

Wiem, że to nie nasze ciała nas ograniczają,

ale sposób, w jaki na nie patrzymy.

Patrzymy oczami cudzych opinii, oczami Instagrama, oczami porównań.

A przecież Bóg patrzy prosto w serce.

„Nie porównuj się do obrazu stworzonego przez człowieka.

Porównuj się do Miłości, z której zostałaś stworzona.”

Ale dziś wiem też coś jeszcze.

Wiem, że tak łatwo zapominamy, kto stoi przed nami.

Widzimy człowieka – może przygarbionego, może chłodnego,
może z pozoru „obojętnego”

i od razu go oceniamy.

Nie zastanawiamy się, że może:

właśnie pochował matkę i nie umie oddychać,

został porzucony i traci wiarę w siebie,

zмага się z depresją, o której nie mówi nikomu,

czuje się niewidzialny od lat, bo nikt go nie słucha.

Nie widzimy tego.

Bo świat uczy nas patrzeć po powierzchni, a nie w głąb.

A ja chcę, żeby ten e-book nauczył Cię patrzeć oczami Boga
czyli oczami Miłości.

Nie tylko na siebie.

Ale też na drugiego człowieka.

Świat się zmienia.
Widzisz to, prawda?

Coraz więcej ludzi się budzi.
Coraz więcej dusz zaczyna pytać o sens, o prawdę, o Miłość,
która nie jest warunkiem – tylko Istnieniem.
Ten e-book nie jest tylko drogą do kontaktu z Bogiem.
To także droga do kontaktu z drugim człowiekiem
a przez to... do samej siebie.

Wiem, że nie trzeba być idealną, żeby być pełną.
Nie trzeba mieć wszystkiego, żeby zacząć wszystko od nowa.
Wystarczy jedno: prawda i serce.
Dziś jestem:
mamą dwójki dzieci,
żoną,
kobietą, która się odrodziła,
nauczycielką,
przewodniczką,
i wciąż... uczennicą życia.

Fascynuje mnie fizyka kwantowa, duchowość, psychologia, energia.
Widzę, jak modlitwa łączy się z nauką, jak świadomość wpływa na materię,
jak Duch Święty potrafi przemienić pustynię w ogród.
Widzę, jak Bóg działa przez nas, a nie poza nami.
I wiem, że wszystko, czego naprawdę szukamy,
już dawno zostało w nas złożone.

„Czyż nie wiecie, że świątynią Boga jesteście
i że Duch Boży mieszka w was?”
(1 Kor 3,16)

Czasem mówię, że nie jestem tylko wierząca – jestem czująca.
Nie zamykam Boga w murach świątyń.
Nie widzę Go wyłącznie w dogmatach religii.
Bóg jest dla mnie Miłością. Jest Ziemią. Jest Oddechem. Jest
Prawdą.

Duchowość nie dzieli – ona łączy.

Nie rozróżnia: ten jest katolikiem, ten jest buddystą, a tamten
„wierzy w energię”.

Prawdziwa duchowość mówi: „Jestem – i ty też jesteś.

JESTEŚMY JEDNO.”

Dla mnie religia to Miłość.

Duchowość to relacja – z Bogiem, z sobą samą, z tą Planetą,
która nas nosi.

Zrozumiałam, że wielu z nas nie słyszy Boga – nie dlatego, że
On milczy,

ale dlatego, że nasze ciało i energia są zamknięte.

Zwłaszcza pierwsza czakra – u podstawy kręgosłupa – ta, która
odpowiada za zakorzenienie i bezpieczeństwo.

Gdy tam jest lęk, nie zbudujesz zaufania.

Gdy tam jest chaos – nie poczujesz światła.

Joe Dispenza mówi:

„Nie możesz tworzyć nowej przyszłości z poziomu ciała, które
jest uwięzione w przeszłości.”

A ja mówię: nie możesz poczuć Boga, jeśli Twoja dusza jest
uwięziona w programach strachu, przetrwania, wstydu.

Osho pisał:

„Człowiek nie musi być chrześcijaninem, hindusem ani buddystą – wystarczy, że stanie się świadomy. Wystarczy, że zacznie oddychać naprawdę.”

Budda nauczał:

„To, co myślisz, tym się stajesz. Twoja rzeczywistość zaczyna się w Twoim umyśle.”

A Neville Goddard – z jego czułą mocą – przypomina:

„Twoja wyobraźnia to Bóg. To, co potrafisz poczuć jako prawdę – urzeczywistni się.”

Dlatego zanim zaczniesz czytać ten e-book, zatrzymaj się.

Zamknij oczy. Pomyśl nie o świecie – ale o sobie.

Nie o wiadomościach – ale o tym, jak się dzisiaj czujesz.

ZADAJ SOBIE PYTANIE:

CZY MOJE SERCE JEST SPOKOJNE?

CZY MOJE CIAŁO JEST UZIEMIŁONE?

CZY JESTEM GOTOWA POCZUĆ BOGA W SOBIE
– NIE W FIGURZE, ALE W ODDECHU?

Bo ta książka nie będzie opowieścią o dogmatach.

To nie będzie instrukcja „jak być lepszą”.

To będzie podróż. Przebudzenie. Zdejmowanie warstw.

Powrót do miejsca, w którym już kiedyś byłaś –

do Twojego wnętrza, w którym od zawsze mieszkała

MIŁOŚĆ.

POWRÓT DO KOBIECEJ ENERGII UZDRAWIAJĄCEJ, TWÓRCZEJ, ŚWIĘTEJ

Być kobietą w dzisiejszym świecie to wyzwanie. Nie dlatego, że brak nam siły. Ale dlatego, że przez dziesiątki lat uczono nas zapominać o naszej prawdziwej naturze. Od najmłodszych lat ścigamy się z czasem. Uczymy się perfekcji. Spełniamy oczekiwania.

I bardzo często w tej pogoni... gubimy siebie.

Kiedy kobieta musi przejąć męską rolę

Ja też musiałam. Po stracie mamy, jako młoda dziewczyna, zaczęłam dźwigać na barkach odpowiedzialność dorosłej. Gotowanie, sprzątanie, opieka, organizacja, kontrola, walka.

System tego od nas oczekuje. Ale duch tego nie znosi.

Bo kobieca energia nie przyszła tutaj, by nosić pancerz. Przyszła, by rozkwitać.

W wielu z nas kobiecość została przygaszona przez konieczność przetrwania.

Przez ocenę. Przez ciągłe: "musisz być lepsza".

Ale dzisiaj... możesz przestać walczyć.

Co oznacza żyć w energii kobiety?

To oznacza:

- Tworzyć, nie tylko produkować.
- Przebywać w naturze, nie tylko w betonie.
- Gotować z intencją miłości, nie z musu.
- Ubierać się tak, by poczuć się lekko i pięknie, a nie tylko "stosownie".
- Mieć rytuały: picie ziołowych herbat, kąpiele w soli, pisanie do siebie w dzienniku.
- Tańczyć, nawet gdy nikt nie patrzy.
- Płakać, kiedy trzeba. I śmiać się do łez.
- Opuszczać.

To oznacza ufać swojemu cyklowi. Pozwolić sobie na odpoczynek, kiedy ciało tego potrzebuje. Nie planować życia jak projekt, ale płynąć w zaufaniu.

CO WARTO ROBIĆ, BY ODŻYWIĆ KOBIECĄ ENERGIĘ?

- Ceramika, malowanie, robótki ręczne, haft, szycie.
- Prowadzenie dziennika emocji.
- Kontakt z ziemią: ogród, rośliny, rytuały księżycowe.
- Spotkania z innymi kobietami, kręgi, wspólna modlitwa.
- Czytanie literatury duchowej i poezji.
- Ziołolecznictwo, aromaterapia, masaże.
- Taniec intuicyjny, ruch bez oceny.
- Świadome gotowanie i rytuały posiłków.

To nie są błahostki. To nie luksus.
TO POWRÓT DO TWOJEGO DUCHOWEGO DOMU.

Co to znaczy, że kobieta uzdrawia świat?

Bo kobieta, która wraca do siebie, Która przestaje walczyć, Która kocha
siebie prawdziwą, Która żyje w zgodzie z naturą,
Która się modli i karmi duszę,
...taka kobieta promieniuje. I ta energia uzdrawia innych.

Nie jesteś stworzona do ciągłego udowadniania swojej wartości.
Jesteś stworzona do życia w blasku swojej prawdy.

ZDEJMIJ PANCERZ. WŁÓŻ SUKNIĘ DUSZY.
STAŃ SIĘ ZNOWU KOBIECĄ ŚWIATŁA.

JEDNA RASA – LUDZKOŚĆ.
JEDNA RELIGIA – MIŁOŚĆ.
JEDNA OJCZYZNA – ZIEMIA.

Pracowałam z ludźmi z całego świata. Z Filipin, z Indii, z Turcji, z Indonezji, z Niemiec, z Polski. Różne języki, różne kolory skóry, różne wyznania – ale jedno serce.

I zrozumiałam wtedy bardzo głęboko:
nie jesteśmy od siebie oddzieleni. Jesteśmy Jednym.
Jezus nie przyszedł, by stworzyć kolejną religię.

ON PRZYSZEDŁ, BY POŁĄCZYĆ TO, CO ZOSTAŁO
ROZDZIELONE.

ON MÓWIŁ: „WSZYSCY JESTEŚCIE DZIEĆMI BOGA.”

NIE MÓWIŁ: „KATOLICY SĄ WYBRANI, INNI NIE.”

NIE MÓWIŁ: „TYLKO W TYM KRAJU JEST PRAWDA.”

ON PRZYSZEDŁ DLA CZŁOWIEKA – NIE DLA STRUKTURY.

I może właśnie dlatego świat boi się tej prawdy. Bo ona uwalnia.
Bo kiedy człowiek odkrywa, że prawdziwa religia to miłość, przestaje być sterowany przez lęk, przez podziały, przez manipulację.

Nie jesteśmy lepsi ani gorsi przez to, gdzie się urodziliśmy.
Nie jesteśmy „więksi duchowo”, bo mamy paszport z konkretnego kraju.
Każdy z nas ma duszę. Każdy z nas niesie w sobie światło.

I każdy – absolutnie każdy – zasługuje na miłość, godność, szacunek.
Kościół często mówił o wykluczeniu, o winie, o karze. Ale Jezus mówił:

„BŁOGOSŁAWIENI CISI, ALBOWIEM ONI
NA WŁASNOŚĆ POSIĄDĄ ZIEMIĘ.” (MT 5,5)

Dlatego jeśli chcesz odnaleźć Boga – nie szukaj w narodowości.

Nie szukaj w etykiecie. Nie szukaj w „my kontra oni”.

SZUKAJ W SERCU. TAM, GDZIE MIESZKA PRAWDA.

Pamiętam, jak wyjeżdżając z Polski, w moim sercu – mimo że nigdy się do tego nie przyznawałam – była niechęć do Niemców. Tak mnie nauczono. Tak mówiła historia, tak mówiły wspomnienia mojej babci, która przeżyła wojnę. To była część naszego dziedzictwa – przekaz bólu, traumy, urazy. I przez długi czas, choć żyłam już w innym kraju, miałam w sobie podświadomy dystans. Czułam, że „oni są inni”, że „nie jesteśmy tacy sami”.

Ale potem przyszedł czas wewnętrznego przebudzenia. Czas, kiedy zaczęłam patrzeć nie oczami historii, nie oczami narodu, ale oczami duszy. Bo kiedy człowiek naprawdę zaczyna widzieć duchowo – wtedy wszystkie etykiety przestają mieć znaczenie.

Nie ma „Polaka” czy „Niemca”.

Nie ma „swojego” i „obcego”.

Jest tylko człowiek. Jest tylko dusza.
Każdy z nas nosi rany – jedni widoczne, inni ukryte.
Każdy z nas przeszedł coś, co go ukształtowało.

ALE KIEDY WCHODZISZ NA DROGĘ ŚWIATŁA
ZACZYNASZ TO WSZYSTKO ROZUMIEĆ.

I wtedy nie ma już potrzeby oceniać.
Nie ma potrzeby nosić żalu, który przekazano Ci w genach.
Nie ma potrzeby trzymać się uraz, które nie są Twoje.
Zaczynasz rozumieć, że prawdziwe uzdrowienie świata zaczyna się od wybaczenia – i to nie innym, ale sobie.

WYBACZYĆ SOBIE, ŻE SIĘ NOSIŁO TE CIĘŻARY.

WYBACZYĆ SOBIE, ŻE SIĘ OCENIAŁO.

WYBACZYĆ SOBIE, ŻE SIĘ ŻYŁO W NIEŚWIADOMOŚCI.

Bo tylko kiedy oczyścisz swoje serce z osądów – możesz naprawdę zobaczyć świat takim, jakim widzi go Bóg.

I właśnie wtedy świat się zmienia.

Nie przez politykę. Nie przez ustawy. Nie przez debaty.

Tylko przez jedno przebudzone serce naraz.

DUCHOWOŚĆ NIE OZNACZA, ŻE MUSISZ WSZYSTKICH LUBIĆ
Otwieranie się na duchową jedność świata nie oznacza, że każdą osobę, którą spotkasz, musisz natychmiast pokochać albo polubić. To nie o to chodzi.

Bo my wszyscy jesteśmy różni – mamy inne częstotliwości, inne ścieżki, inne lekcje do przejścia.

Nie każdy z kim się spotkasz, będzie Ci „pasował”. Nie każdy będzie dla Ciebie lekki.

Ale gdy Twoje serce jest otwarte – nie musisz walczyć z tym, co inne.

Po prostu pozwalasz odejść temu, co nie jest dla Ciebie.

Bez złości. Bez potrzeby osądu. Bez potrzeby zmieniania innych na siłę.

I wtedy zaczynasz przyciągać ludzi, którzy rezonują z Twoją duszą.

To właśnie jest piękno życia w zgodzie z energią –
spotykasz bratnie dusze.

TAKICH, PRZY KTÓRYCH ŚMIEJESZ SIĘ DO ŁEZ.

Z KTÓRYMI MOŻESZ BYĆ SOBĄ – TOTALNIE, BEZ MASEK.

Z KTÓRYMI MILCZENIE JEST RÓWNIE WARTOŚCIOWE
JAK ROZMOWA.

Z KTÓRYMI WYGŁUPY SĄ ŚWIĘTE,

A ROZMOWY – JAK MODLITWA.

To są ludzie, z którymi nie tylko chcesz dzielić codzienność.

To są ludzie, z którymi – czujesz – mógłbyś przeżyć całą wieczność.

I to nie zawsze będą relacje romantyczne.

Czasem to przyjaciel.

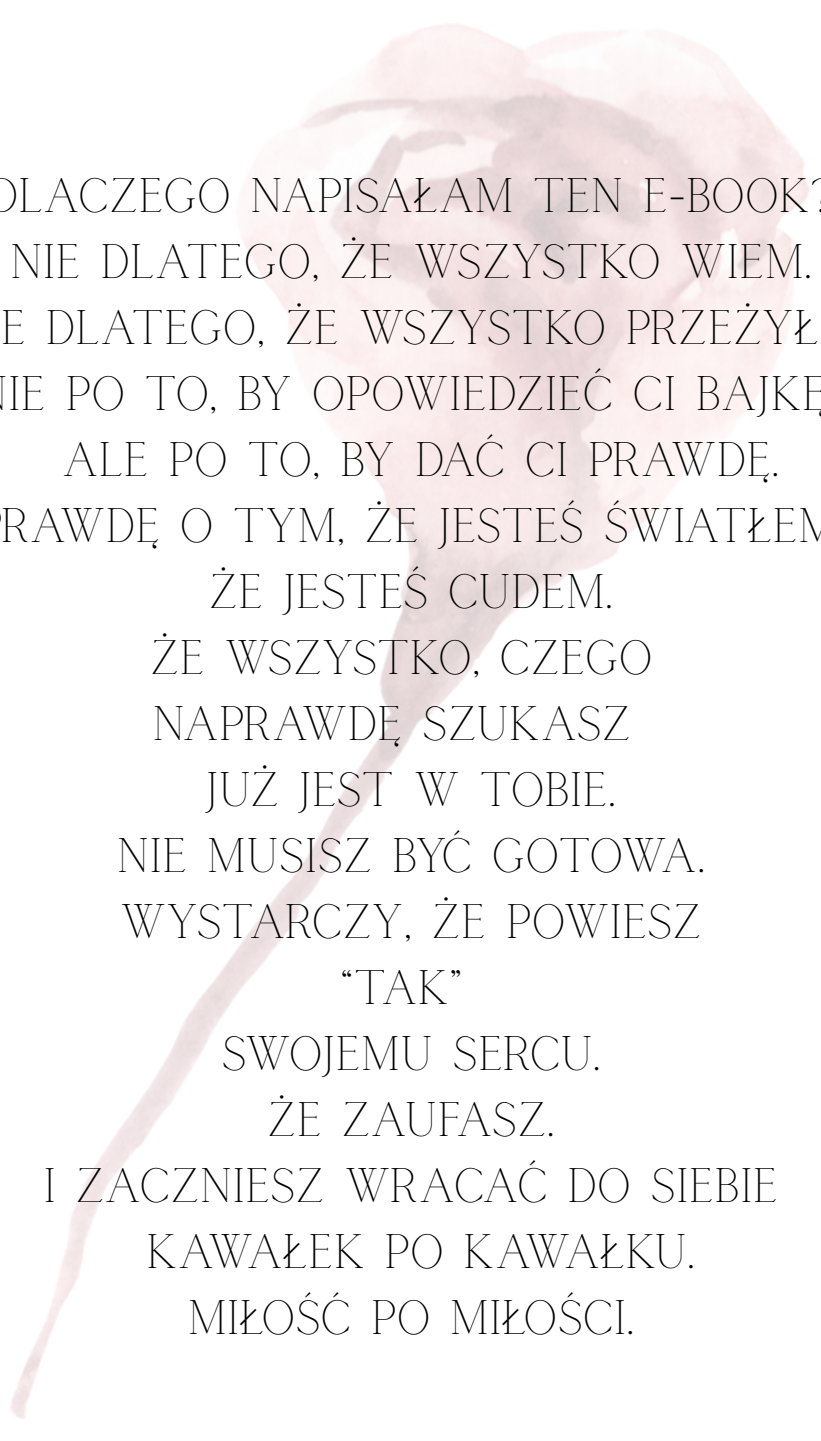
Czasem współpracownik.

Czasem ktoś, kogo spotkasz tylko na chwilę – a jego spojrzenie
zmieni wszystko.

Duchowość nie polega na tym, by kochać wszystkich jednakowo.

Polega na tym, by kochać bez warunków – ale nie wszystkim
dawać miejsce w swoim bliskim kręgu.

I to też jest wyraz mądrości.



DLACZEGO NAPISAŁAM TEN E-BOOK?
NIE DLATEGO, ŻE WSZYSTKO WIEM.
ALE DLATEGO, ŻE WSZYSTKO PRZEŻYŁAM.
NIE PO TO, BY OPOWIEDZIEĆ CI BAJKĘ
ALE PO TO, BY DAĆ CI PRAWDĘ.
PRAWDĘ O TYM, ŻE JESTEŚ ŚWIATŁEM.
ŻE JESTEŚ CUDEM.
ŻE WSZYSTKO, CZEGO
NAPRAWDĘ SZUKASZ
JUŻ JEST W TOBIE.
NIE MUSISZ BYĆ GOTOWA.
WYSTARCZY, ŻE POWIESZ
“TAK”
SWOJEMU SERCU.
ŻE ZAUFASZ.
I ZACZNIESZ WRACAĆ DO SIEBIE
KAWAŁEK PO KAWAŁKU.
MIŁOŚĆ PO MIŁOŚCI.

Zanim przejdziesz do pierwszych rozdziałów, chcę się z Tobą podzielić czymś osobistym...

Nie jestem nauczycielem duchowym. Nie jestem „gotowa” ani „ukończona”.

JESTEM KOBIETĄ W DRODZE. TAKĄ JAK TY.

Każdego dnia uczę się czegoś nowego. Każdego dnia odkrywam, jak bardzo to, co czytam, co przeżywam, co praktykuję – zmienia moje życie. Jedną z praktyk, która ogromnie mnie poruszyła, było Ho'oponopono – hawajska sztuka uzdrawiania relacji i oczyszczania duszy.

Dr Ihaleakala Hew Len – jeden z jej najbardziej znanych nauczycieli – mówił, że wystarczy szeptać cztery proste słowa, by zacząć uzdrawiać siebie i świat:

"Przepraszam. Wybacz mi. Dziękuję. Kocham Cię."

Te słowa mają moc. Gdy mówisz je z serca – oczyszczają Twoje wnętrze. Twoje pole energetyczne. Twoje emocje. Twoje ciało.

Zacząłam je powtarzać przed wypiciem szklanki wody. Gdy dotykałam roślin. Gdy rozmawiałam z bliskimi. Gdy modliłam się.

I ZAUWAŻYŁAM ZMIANĘ.

Energia w moim domu stała się lżejsza.

Ludzie zaczęli się inaczej do mnie odnosić.

Wszystko, co trudne – zaczęło się „rozplątywać”.

Zrozumiałam, że duchowość nie polega na wiedzy – tylko na obecności.

Nie musisz znać tysiąca teorii, żeby być bliżej Boga.

Wystarczy, że zaczniesz żyć z miłością. W prostocie. W ciszy.

W szacunku do siebie, do innych, do każdej chwili.

Dopiero kiedy zaczęłam łączyć nauki z różnych źródeł – z Biblii, z książek Joe Dispenzy, z medytacji, z Ho'oponopono – wszystko zaczęło układać mi się jak puzzle.

Wszystko zaczęło mieć sens.

I wiem, że ten e-book nie jest końcem mojej drogi.

To tylko zatrzymanie – by podzielić się z Tobą tym, co już odkryłam.

Być może Ty też jesteś teraz w miejscu, w którym wszystko się rozpada.

Albo w którym dopiero się budzisz.

NIECH TE SŁOWA BĘDĄ DLA CIEBIE ISKRĄ.

A RESZTĘ – POPROWADZI BÓG.

ROZDZIAŁ 1

BÓG W NAS
PRAWDA O KTÓREJ ZAPOMNIELIŚMY



Od pokoleń szukaliśmy Boga tam, gdzie kazano nam Go szukać: w murach świątyń, w sakramentach, w figurach, w rytuałach. Wznieśliśmy ołtarze, odmówiliśmy tysiące modlitw, zapaliliśmy niezliczone świece w nadziei, że dotrzemy do Niego, że Go zobaczymy, usłyszymy, pocujemy.

W naszej kulturze i historii zakorzeniło się głębokie przekonanie, że Bóg jest gdzieś poza nami – oddzielony, nieosiągalny, odległy. Zamiast szukać Go w naszym wnętrzu, oddawaliśmy naszą wiarę w ręce struktur, instytucji i znaków zewnętrznych.

Zapomnieliśmy, że największa świątynia Boga została zbudowana nie z kamienia, lecz z ducha. I że ta świątynia jest ukryta w naszym własnym sercu.

"Nie wiecie, że świątynią Boga jesteście
i że Duch Boży mieszka w was?"
(1 Kor 3,16)

Prawdziwa droga do Boga nigdy nie prowadziła przez zewnętrzne znaki.

Prowadziła zawsze w głąb – w ciszę duszy, w przestrzeń serca, tam, gdzie nie sięga hałas świata.

DLACZEGO SZUKAMY BOGA NA ZEWNĄTRZ?

Jako dzieci uczymy się, że miłość trzeba zdobywać, zasługiwać na nią, wypracowywać ją posłuszeństwem lub poświęceniem. Dorastając, przenosimy ten sam wzorec na relację z Bogiem: wierzymy, że musimy zasłużyć na Jego miłość, że musimy ją zdobyć na zewnątrz, że musimy znaleźć właściwy sposób, by ją przyciągnąć.

W rzeczywistości Bóg nie oczekuje od nas zasług.

On już mieszka w nas, zanim wypowiemy jakiegokolwiek słowo, zanim dokonamy jakiegokolwiek czynu.

Nie jest ukryty w figurze ani zamknięty w tabernakulum.

Jest w Tobie.

Jest obecny w Twoim najgłębszym oddechu,
w Twoim najprawdziwszym "ja".

To nie oznacza jednak, że jesteśmy Bogiem.

Nie.

Ale jesteśmy Jego dziećmi, nosimy w sobie Jego światło.

"Powierz Panu swoją drogę i zaufaj Mu:
On sam będzie działał."
(Psalm 37:5)

DUCHOWE PRZEBUDZENIE ODNAJDŹ ŹRÓDŁO W SOBIE

Duchowe przebudzenie nie polega na tym,
że nagle widzisz anioły czy doświadczasz
mistycznych wizji.

Prawdziwe przebudzenie polega na tym,
że wreszcie rozpoznajesz Boga tam, gdzie On zawsze
był – w sobie.

Przebudzenie zaczyna się od chwili głębokiej ciszy.

Od zatrzymania poszukiwań na zewnątrz.

Od zaufania, że wszystko, czego naprawdę
potrzebujesz, jest już w Tobie.

Cisza nie jest łatwa. Świat krzyczy.

Twoje własne myśli walczą o uwagę.

Ale Bóg nie przemawia w huku świata.

On mówi w ciszy serca.

"I stanie się, że zanim zawołają, Ja odpowiem;
jeszcze będą mówić, a Ja już wysłucham."

(Iz 65,24)

METAFORA OKULARÓW

ZOBACZYĆ SIEBIE NA NOWO

Wyobraź sobie, że nosisz na nosie niewidzialne okulary.

Zakładasz je rano, zanim jeszcze otworzysz oczy.

Masz je na sobie podczas rozmów, w pracy, w miłości, w modlitwie.

Nie czujesz ich ciężaru, bo nosisz je od tak dawna, że stały się częścią twojej tożsamości.

Te okulary zostały utkane z twoich ran, twoich lęków, twoich doświadczeń.

Z każdej łzy, której nie pozwolono ci wypłakać.

Z każdego słowa krytyki, które uwierzyłaś, że jest prawdą o tobie.

Z każdego momentu, gdy ktoś sprawił, że zwątpiłaś w swoją wartość.

Patrząc przez te okulary, widzisz nie światło — ale cienie.

Nie możliwości — ale ograniczenia.

Nie Bożą miłość — ale surowość, oddalenie, warunki do spełnienia.

Jeśli jako dziecko nauczono cię, że musisz zasługiwać na akceptację — dzisiaj możesz nieświadomie wierzyć, że na miłość Boga też musisz zasłużyć.

Jeśli nauczono cię lęku — twoje serce zamknie się na zaufanie.

Jeśli nauczono cię wstydu — nie uwierzysz, że jesteś świętą świątynią Jego obecności.

Ale prawda jest inna.

Nie jesteś sumą swoich ran.

Nie jesteś zbiorem cudzych opinii.

Nie jesteś historią swoich porażek.

Jesteś niepowtarzalnym arcydziełem Boga.

Jesteś bezcennym skarbem, ukrytym w naczyniu z gliny.

Jesteś dzieckiem światła, nawet jeśli zapomniałaś, że nim jesteś.

Twoje serce zostało stworzone, aby kochać — siebie, innych, Boga.

Ale kiedy nosisz okulary zbudowane z bólu, nie potrafisz już zobaczyć tej miłości.

i wtedy zaczynasz wierzyć, że coś jest z tobą nie tak.

Że jesteś oddzielona.

Że nie zasługujesz.

A przecież Bóg nigdy się od ciebie nie oddzielił.

To tylko twoje okulary przysłoniły ci Jego obecność.

Dlatego duchowa przemiana zaczyna się od jednego aktu odwagi:

od podjęcia decyzji, że zdejmiesz te stare okulary.

Że pozwolisz swojemu sercu znów zobaczyć świat bez filtru strachu, winy, wstydu.

Nie musisz być doskonała, aby zostać ukochaną.

Nie musisz spełniać cudzych oczekiwań, aby być godną Bożej miłości.

Nie musisz zmieniać całego swojego życia w jeden dzień.

Musisz tylko zatrzymać się i przypomnieć sobie:

"Nie jestem swoją raną.

Nie jestem swoją przeszłością.

Jestem dzieckiem Boga.

Noszę w sobie Jego światło."

Każda blizna na twojej duszy nie jest dowodem twojej słabości,

ale świadectwem twojej odwagi, że przetrwałaś.

Każda rana, którą kiedyś nosiłaś, może zostać uzdrowiona, kiedy pozwolisz Światłu dotrzeć do niej.

Im więcej światła wpuścisz, tym mniej będziesz potrzebować starych okularów. Im bardziej pokochasz siebie prawdziwą, tym wyraźniej zobaczysz Boga w sobie i w świecie.

Bo w sercu, które nauczy się widzieć siebie oczami Miłości,
nie ma już miejsca na strach, wstyd ani oddzielenie.

Jest tylko Jedność.

Nowoczesne okulary iluzji

Współczesny świat stworzył nowe okulary, które jeszcze mocniej przesłaniają nam prawdę o nas samych.

Są one utkane z pikseli, filtrów, lajków i sztucznie wykreowanych obrazów „idealnego życia”.

Wchodząc na media społecznościowe, codziennie wystawiamy swoje serca na bombardowanie cudzymi historiami sukcesu, cudzym ciałem bez skazy, cudzym „idealnym związkiem”.

Patrzemy, porównujemy, oceniamy.

I coraz bardziej zaczynamy wierzyć, że nie jesteśmy wystarczające.

Że nasze życie nie jest tak spektakularne.

Że nasze ciało nie jest tak doskonałe.

Że наша codziennosc nie jest tak piękna jak ta, którą pokazują inni.

Bez świadomości zakładamy nowe okulary – okulary zazdrości, wstydu i poczucia niedoskonałości.

I przez te okulary patrzymy na siebie.

Przez nie patrzymy na Boga.

Patrząc przez te okulary, zaczynamy wstydzić się wszystkiego, co czyni nas ludźmi:

- Rozstępów na skórze po ciąży.
- Krzywego nosa, nierównych zębów, ciała, które nie pasuje do kanonów piękna.
- Śladów życia, które nosimy w sobie — każdej zmarszczki, każdego śladu doświadczenia.

Zaczynamy ukrywać to, co najpiękniejsze — naszą autentyczność.

Chowamy się w cień. Przycinamy sobie skrzydła, zanim jeszcze spróbujemy wzlecieć.

Ale prawda jest taka:

To, co świat każe ci ukrywać, Bóg każe ci ukochać.

Twoje rozstępy są śladem życia.

Twoje nierówności są dowodem twojej drogi.

Twoje niedoskonałości są miejscem, w którym
najpiękniej może zabłysnąć Jego Światło.

Nie jesteś wersją kogoś innego.

Jesteś jedynym, неповtarzalnym promieniem Światła.

"Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz,
na obraz Boży go stworzył:
stworzył mężczyznę i niewiastę."
(Rdz 1,27)

Twoje ciało, twoje serce, twoja dusza
są wystarczające już teraz.

Twoje życie, nawet jeśli nie jest pokazane w internecie,
jest święte.

Twoje istnienie, nawet jeśli niedoskonałe w oczach ludzi,
jest doskonałe w oczach Boga.

Krótką refleksja:

"Nie patrz oczami swoich ran.
Nie patrz oczami cudzych filtrów.
Patrz oczami Miłości, która cię stworzyła."



Mini ćwiczenie:

Otwórz serce na swoją prawdziwą wartość

Zamknij oczy na kilka sekund.

Pomyśl o jednej rzeczy w sobie, którą zwykle oceniasz najostrzej (ciało, życie, sukcesy).

Teraz wyobraź sobie, że patrzysz na siebie oczami Boga oczami, które widzą tylko piękno, dobroć i potencjał.

Powiedz do siebie cicho:

"Jestem wystarczająca taka, jaka jestem."

"Bóg stworzył mnie celowo, piękną i niepowtarzalną."

"Odrzucam fałszywe okulary świata. Wybieram patrzeć sercem."

Zapowiedź Twojej przemiany:

W tej podróży, przez każde ćwiczenie, przez każde słowo tej książki, przeobrażasz się.

Z larwy pełnej lęku i samooceny
w motyla świadomego swojego piękna, mocy i światła.

Ten e-book i moje medytacje są twoim kokonem
transformacji.

Teraz jest czas na twój lot.

BOSKA ENERGIA

CZYM NAPRAWDĘ JESTEŚMY

Czym jesteś w swojej istocie?
Ciałem? Umysłem? Zbiorem myśli, emocji, doświadczeń?
Nie.

W swojej istocie jesteś świadomością.
Jesteś czystą energią.
Jesteś iskrą boskiej obecności.

Joe Dispenza, badając naturę człowieka na poziomie
kwantowym, pisze:

"Twoje ciało nie jest niczym innym jak energią i informacją. To
Ty, jako świadomość, tworzysz każdą komórkę, każdą funkcję i
każdą rzeczywistość swojego życia."

Bóg tchnął w Ciebie życie, ale także fragment
swojej własnej energii.

Dlatego Twoje myśli mają moc tworzenia.

Twoje serce ma moc uzdrawiania.

Twoja dusza ma moc powrotu do Źródła.

Ale tę moc odnajdziesz nie przez arogancję,
lecz przez pokorę.

Nie przez wywyższanie siebie,
lecz przez oddanie się Temu, który dał Ci życie.

"Bo w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy."

(Dz 17,28)

JAK POCZUĆ BOSKĄ OBECNOŚĆ W SOBIE – PRAKTYKA

Usiądź w ciszy.

Zamknij oczy.

Odlóż wszystkie słowa, wszystkie prośby,
wszystkie oczekiwania.

Poczuj swój oddech.

Poczuj bicie swojego serca.

Poczuj przestrzeń w sobie, która nie zmienia się nigdy – która
była w Tobie, gdy miałaś 5 lat, i która będzie w Tobie, gdy Twoje
ciało się zestarzeje.

To właśnie tam jest Bóg.

W tej niezmienniej przestrzeni.

W tej wiecznej obecności.

Pozwól, by cisza Cię przeniknęła.

I wypowiedz w sercu:

"Boże, Twoje światło jest we mnie.

Nie muszę Cię szukać.

Wystarczy, że Cię przyjmę."

Pozostań w tej obecności.

Niczego nie wymuszaj.

Po prostu bądź.

Bądź świętynią.

Bądź światłem.

Bądź dzieckiem Boga.

CO SIĘ DZIEJE, GDY OTWORZYSZ SWOJE SERCE NA BOSKĄ OBECNOŚĆ?

Kiedy zaczynasz szukać Boga nie na zewnątrz, ale w sobie
– coś zaczyna się zmieniać.

Zmienia się nie tylko twoje postrzeganie świata.

Zmienia się sam świat, który cię otacza.

Twoje serce staje się czyste.

Twoje oczy zaczynają widzieć inaczej.

Twoje życie zaczyna płynąć w rytmie łaski, a nie walki.

Bo energia, która zawsze była w Tobie, zaczyna wreszcie
swobodnie przepływać.

To Boskie Światło – ta nieskończona, inteligentna energia, która stworzyła wszystko, co istnieje – zaczyna uzdrawiać każdą twoją ranę, podnosić każdą część ciebie, którą kiedyś odrzuciłaś, odbudowywać to, co wydawało się już stracone.

Gdy twoje serce staje się czyste i otwarte,
dzieje się coś, czego wcześniej nie znałaś:

- Zaczynasz doświadczać wewnętrznego pokoju, który nie zależy od okoliczności.
- Zaczynasz czuć głęboką radość, której nie dają rzeczy materialne.
- Zaczynasz dostrzegać znaki i prowadzenie w najmniejszych wydarzeniach codzienności.
- Twoje modlitwy zaczynają być wysłuchiwane szybciej, bo twoje serce jest zsynchronizowane z Boską Wolą, a nie z ludzkim ego.
- Zaczynasz manifestować w swoim życiu miłość, obfitość, zdrowie, spełnienie
– nie z wysiłku, ale z przepływu.

Twoja energia przyciąga wtedy ludzi, sytuacje, błogosławieństwa,
których nie mogłabyś przyciągnąć żadnym ludzkim wysiłkiem.

Twoje życie staje się odbiciem tej Boskiej Harmonii, którą masz w sobie.

Bo gdy oczyszczasz serce na Boską obecność,
twoje życie przestaje być tylko zbiorem przypadkowych zdarzeń.

Staje się świadomym współtworzeniem z Tym, który jest Miłością.

Nie oznacza to, że już nigdy nie pojawią się trudności.

Ale oznacza to, że nie będziesz ich już przechodzić sam.

Że każda próba będzie szansą na jeszcze głębsze zakorzenienie się
w Jego świetle.

Że twoja siła nie będzie już twoją własną siłą, ale odbiciem
nieskończonej Siły, która podtrzymuje cały wszechświat.

"Ci, którzy pokładają nadzieję w Panu, odzyskują siły,
szybują na skrzydłach jak orły, biegną, a nie mdleją,
idą, a nie ustają."

(Iz 40,31)

Gdy pozwolisz tej Boskiej energii działać w twoim wnętrzu:

- Twoje relacje się uzdrowią.
- Twoje ciało zacznie odzyskiwać naturalną harmonię.
- Twoje marzenia staną się bardziej klarowne i osiągalne.
- Twoje życie stanie się świadectwem Miłości.

Nie dlatego, że staniesz się kimś "lepszym" w oczach świata,
ale dlatego, że wrócisz do tego, kim zawsze miałś być
dzieckiem Światła, mieszkaniem Boga, żywym dowodem na to,
że Miłość jest prawdziwa.

Ćwiczenie: Jak otworzyć serce na Boską obecność

To ćwiczenie jest pierwszym krokiem do odczucia Boga w sobie — nie intelektualnie, ale prawdziwie, głęboko, na poziomie serca i energii. Znajdź spokojne miejsce, gdzie nikt Ci nie przeszkodzi przez najbliższe 10–15 minut.

Możesz usiąść wygodnie albo położyć się, jeśli tak czujesz.

Krok 1: Świadome zatrzymanie

Zamknij oczy.

Weź powolny, głęboki wdech przez nos... i długi, spokojny wydech przez usta.

Powtórz taki oddech 5 razy.

Poczuj, jak z każdym wydechem twoje ciało staje się bardziej miękkie, spokojniejsze.

Zauważ, że życie oddycha przez ciebie — bez wysiłku, bez walki.

Poczuj, że już samo istnienie jest dowodem na obecność Boskiej energii.

Krok 2: Skieruj uwagę do wnętrza

Delikatnie przenieś całą swoją uwagę do okolic serca.

Nie próbuj niczego zmieniać ani udawać.

Po prostu czuj swoje serce — jego ciężar, pulsowanie, jego cichą obecność.

Jeśli pojawią się myśli, emocje, wspomnienia — pozwól im przepływać.

Ty po prostu bądź przy swoim sercu.

Bądź obecnością. Bądź ciszą.

Krok 3: Intencja otwarcia

W swoim wnętrzu, cicho albo szeptem, wypowiedz intencję:

"Boże, nie szukam Cię już na zewnątrz.

Otwieram serce na Twoją obecność we mnie.

Pokaż mi, że jesteś.

Naucz mnie Cię słyszeć.

Uczyn z mojego serca swoje mieszkanie."

Nie musisz czuć niczego nadzwyczajnego.

Twoim zadaniem jest ufne otwarcie, nie „wyprodukowanie” emocji.

Bóg działa w ciszy i delikatności.

Krok 4: Poczuj iskrę

Po wypowiedzeniu intencji, pozostań jeszcze chwilę w bezruchu. Czuj swoje serce — może jako ciepło, może jako pulsowanie, może po prostu jako przestrzeń.

Jeśli pojawi się choćby najmniejsze uczucie spokoju, czułości, wdzięczności — pozwól mu się rozwinąć.

To jest znak, że Twoje serce zaczyna odpowiadać.

Krok 5: Zamknięcie

Na koniec, weź jeszcze jeden głęboki wdech.

Podziękuj — cicho, szczerze — za to, że właśnie zrobiłaś krok ku największej tajemnicy życia: ku powrotowi do źródła w sobie.

I powiedz sobie:

"Jestem mieszkaniem Boga.

Jestem światłem Jego światła.

Noszę w sobie nieskończone życie."

Kiedy będziesz gotowa, otwórz oczy i wróć do codzienności — ale już odrobinę inna, bardziej świadoma, bardziej połączona.

Uwagi praktyczne:

- To ćwiczenie możesz wykonywać codziennie, nawet jeśli masz tylko 5 minut.
- Im częściej będziesz do niego wracać, tym silniejsza stanie się twoja więź z Boską obecnością w sobie.
- Nie oceniaj efektów. Nawet cisza jest odpowiedzią. Nawet brak odczuć jest działaniem łaski.
- Najważniejsze jest zaufanie i wytrwałość.

Dziękuję, że jesteś tutaj...

To był pierwszy, darmowy rozdział mojego e-booka

„PRZEBUDZENIE”

Jeśli dotarłaś do tego miejsca – dziękuję Ci z serca.

Za Twoją obecność. Za Twoje zaufanie.

Za to, że chcesz spojrzeć głębiej.

W tym rozdziale dotknęliśmy jednej z największych prawd,

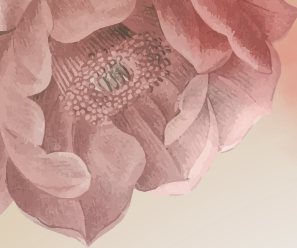
jaką człowiek może sobie przypomnieć

że Bóg nie mieszka gdzieś „na zewnątrz”,

ale w Tobie.

W Twoim oddechu. W Twoim sercu. W Twoim istnieniu.





Ten rozdział to dopiero początek...
Jeśli czujesz, że coś się w Tobie poruszyło
to nie przypadek.
To znak, że jesteś gotowa pójść dalej.
W kolejnych siedmiu rozdziałach znajdziesz:
głębką duchową wiedzę,
konkretne praktyki do pracy z energią, intencją i
ciałem,
nowoczesne spojrzenie na duchowość i psychologię,
i przede wszystkim – obecność Boga, która prowadzi
przez każdy temat.



To nie jest zwykła książka.

To wieloletnia droga, którą sama przeszłam.

To setki godzin modlitw, medytacji, łez i olśnień.

To wszystko, czym chciałam się podzielić – bo wierzę,
że nie bez powodu trzymasz ten tekst w rękach.

Jeśli ten rozdział był dla Ciebie wartościowy...

Napisz do mnie, podziel się wrażeniami.

Każda wiadomość od Was

jest jak błogosławieństwo – daje mi siłę,
by tworzyć dalej.

A jeśli zdecydujesz się na pełną wersję e-booka
dziękuję z całego serca.

To znaczy, że wierzysz, że Twoja dusza
zasługuje na więcej.

Dla tych, którzy nie zdecydują się kupić
dziękuję, że przeczytałaś choć ten fragment.

Może wrócisz, może nie.

Ale samo to, że tu byłaś, ma sens.

Niech te słowa zostaną w Tobie jak ziarno,
które kiedyś zakwitnie.

A dla tych, którzy czują, że chcą iść dalej...

Zapraszam Cię do przeczytania
pełnej wersji mojego e-booka, w której znajdziesz:



7 kolejnych, głębokich rozdziałów

ćwiczenia duchowo-mentalne

cytaty z Biblii, nauk Dispenzy, Goddarda,
Liptona i innych

dostęp do moich medytacji i wizualizacji

Ten e-book to mój akt służby.

„Jam jest służebnicą Twoją”

Wierzę, że jeśli Bóg posłał mnie, by napisać te słowa
to Ty nie trafiłaś tu przez przypadek.

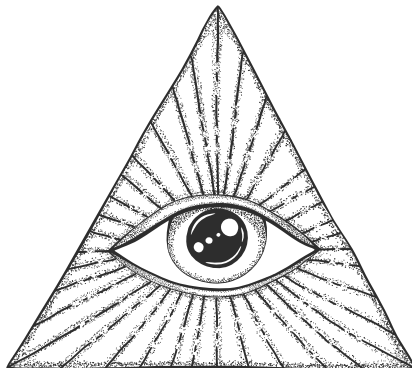
Z całego serca dziękuję Ci,
że jesteś.

I że pozwalasz sobie wracać do Światła.

Paulina Maria Szabat

Twoja przewodniczka i siostra w duchu





Informacja prawna

Ten fragment jest częścią autorskiego e-booka stworzonego z głębi serca.

**CAŁOŚĆ STANOWI CHRONIONE DZIEŁO – PROSZĘ,
NIE KOPIUJ, NIE UDOSTĘPNIAJ, NIE PUBLIKUJ BEZ
ZGODY AUTORKI.**

Szanuj moją pracę, tak jak ja szanuję Twoje zaufanie.

Dziękuję, że jesteś tu i tworzysz razem ze mną to światło.

Wszystkie prawa zastrzeżone © Paulina Maria Szabat

Pełna wersja e-booka:

www.growwithidea.com